

Agata Ludwikowska

Lalka

I

Gdy *Mme* Ludwikowska
dama z dobrego domu
choć *primo voto secundo voto*
zajmuje ławkę w Ogrodzie Saskim

panie cieszą się dyskretnie
że to nie one są nie na miejscu
panowie wyraźnie pochmurnieją
i lepiej niż zwykle trzymają gardę

nie można oczywiście brać pod uwagę
pychy, zazdrości, zdrady i próżności
ale podobno *Monsieur* raczył zauważyć
że *en masse* nie wiedział, co robi

II

Gdy *Mme* Ludwikowska
małżonka człowieka honoru
córka człowieka godnego szacunku
rozstaje się z dobrym imieniem na Widoku

nawet pomywaczki wiedzą dobrze
że nie chodzi tu, *pardon*, o pieniądze
bo chociaż *Monsieur* przepadł w wyścigach
to, *Mon Dieu*, wciąż jest wiele do stracenia

wzloty, upadki i obroty sfer wysokich
nie są może rewolucyjnym odkryciem
ale *Monsieur* wraz z, proszę wybaczyć, teściem
z pewnością wolą słowo *affaire* od *amour*

Agata Ludwikowska

Lalka

III

Gdy *Mme* Ludwikowska
la fille mal garde
bo z ograniczoną odpowiedzialnością
na dobre upada na Dobrej

Mesdames et Messieurs
śmiało mogą wiwatować swoją cześć
nawet gdyby, nie wiedzieć czemu
miały przy tym polecieć głowy

całe szczęście w Towarzystwie
nie dyskutuje się o ciele i organach
więc *Mme* śmiało może udać się do wód
aby tam leczyć (*sic!*) swoje słabutkie serce

IV

Gdy *Mme* Ludwikowska
niewielce pretensjonalna wdowa
po nagłym wybuchu serca
przemierza Krakowskie Przedmieście

tężeją twarze przechodniów
ręce giną w kieszeniach
wiatr najpoważniej zwiewa
czapki z głów

nie pomoże tu realistyczny opis
ani mowa pozornie zależna
dama owa stara jak na swój wiek
nosi się prosto pod nóż